

ŻOŁNIERZ POLSKI



Nr. 6 (29) WARSZAWA CZERWIEC 1943 R.



„Tylko siła odbudować może, co siła zniszczyła; tylko zgoda naprawi, co zgubiła niezgoda".

(Napoleon I)

CZYNNIKI URABIAJĄCE DUSZĘ ŻOŁNIERZA

(z cyklu wychowanie żołnierza)

W poprzednich artykułach wspomniano, że wojsko wychowuje żołnierza. Mówiąc ściślej, dopomaga mu do samowychowania, bez współudziału bowiem w tym dziele jego samego — wyniku się nie osiągnie. Można kogoś bez jego współudziału wytresować, ale nigdy wychować.

Trzy szczególnie czynniki działają wychowawczo na żołnierza w wojsku:

1) wpływ i przykład dowódcy,
2) tak zwana atmosfera oddziału,
3) wpływ towarzyszy broni.

Dowódca, to żywy wzór dla swoich żołnierzy. Nadto, dobry dowódca sam posiada niejako w głowie wzór „dobrego żołnierza" i według niego stara się urabiać swych podkomendnych. Zna i umie stosować odpowiednie środki wychowawcze.

Z kolei t.zw. atmosfera oddziału polega na istnieniu w nim niepisanego ale ściśle obowiązującego prawa moralnego, obyczaju. I tak np. oddział X posiada żołnierski zwyczaj nie poddawania się, raczej zginąć — niż pójść do niewoli. Wszyscy żołnierze tego oddziału pamiętają o tym obyczaju, każden z nich postanawia go nigdy nie złamać.

Obyczaje są oczywiście różne, ścisłe zaś przestrzeganie ich wytwarza mocne charaktery.

Istnieją obyczaje pisane i niepisane nie tylko oddziału, ale i całego wojska. Jeśli chodzi o urabianie przez nich duszy żołnierza, to trzeba zauważyć, że z tego punktu widzenia nie ma obyczajów ważnych i mniej ważnych — wszystkie bowiem są równie ważne. I tak, obyczaj salutowania, utrzymywania w czystości munduru, czy wspomniany nie poddawania się do niewoli, znaczą swoje ślady w duszach żołnierzy i dopiero wszystkie razem — te dusze jakoś urabiają.

Wreszcie wpływ kolegów. O jego znaczeniu zbędne tu jest szerzej się rozwodzić, jest on ogólnie znany. Już takie przysłowie, że: „z kim przestajesz — takim się stajesz" tłomaczy nam jego istotę.

Pamiętajmy jednak, że nietylko koledzy na nas, ale w równej mierze i my wpływamy na kolegów. Szczególnie ważne jest nasze zachowanie się w boju. Przykład np. odwagi może podziałać otrzeźwiająco nawet na zdjętych strachem i zdecydowanych do ucieczki. Z kolei powinniśmy posiadać tyle silnej woli (charakteru), żeby nie poddawać się szkodliwemu np. tchórzliwemu oddziaływaniu na nas kolegów.

Działania wojenne chyba dostatecznie przekonały nas, że mogą one być zwycięskie między innymi tylko wtedy, kiedy biorący w nich udział żołnierz będzie dobrze wychowany, to znaczy posiadał niezbędne żołnierskie właściwości duchowe. Jak to wyżej zaznaczono, wychowanie w istocie swojej sprowadza się do samowychowania. Zatem zwycięstwo w czekającej nas rozprawie zależeć będzie między innymi od tego, czy wykonamy dobrze tę niewątpliwie trudną pracę, pracę nad sobą. Praca ta jednak polegać musi na kształtowaniu nie tylko zalet serca i woli (charakteru), o czym była mowa, ale także i umysłu. Oto ważną właściwością duchową współczesnego żołnierza jest jego inteligencja (i od niej pochodne takie jak bystrość, pamięć, wyobraźnia). Żołnierz mało inteligentny przy obecnym zmechanizowaniu środków bojowych sam niechybnie zginie i swych kolegów do zguby przywiedzie. Stąd konieczność rozwijania w sobie inteligencji, co jest najzupełniej przy dobrej woli dla każdego możliwe. Jakże to jednak robić?

Wobec tego, że inteligencja to nic innego, jak tylko umiejętność radzenia sobie w nowych, nieznanych dotąd sytuacjach, stąd ćwiczyć ją można, stykając się i radząc sobie właściwie w takich warunkach. Oczywiście, że najlepiej ćwiczą inteligencję sytuacje, w których się człowiek mimowoli znajdzie, ale też można sytuacje takie samemu sobie stwarzać, mówiąc krótko, nie unikać trudów, doświadczeń, ale właśnie odważnie szukać z nich dróg wyjścia. Dobry żołnierz, to żołnierz zaradny, który ma, jak to się mówi: głowę na karku, albo inaczej, który z nie jednego pieca chleb jadał.

* * *

Te trzy artykuły z dziedziny wychowania żołnierza, które zostały ostatnio zamieszczone, miały na celu przekonanie czytelników, że oprócz zdobywania tego, co zwiemy wyszkoleniem bojowym, zdobywać oni muszą jeszcze coś innego, co nazywamy „duchem żołnierskim".

Dopiero jedno w połączeniu z drugim przyczyni się do stworzenia typu „dobrego żołnierza".

Przyczym, pracę nad swoim „żołnierskim duchem" musi podjąć każdy nad sobą. Nikt go w tym zastąpić nie może. A czas nagli!

FLOTYLA RZECZNA W NOWOCZESNEJ WOJNIE

W akcjach armii, przeprawiających się przez rzekę, poważną rolę odgrywa skuteczne działanie wojennej flotylli rzecznej, zarówno we wsparciu tych armii do ataku, jak i w ich obronie.

Na podstawie dość różnorodnych działań naszej zaimprowizowanej flotylli pińskiej w kampanii polsko-bolszewickiej 1920 r. i dość skromnych akcyj tejże flotylli we wrześniu 1939 r. — która wobec beznadziejnej sytuacji uległa w końcu samozatopieniu —, oraz na podstawie ostatnich i najbogatszych doświadczeń sowieckich flotyll rzecznych, operujących na wodach Piny, Prypeci, Bereżyny, Dniepru i Wołgi — możemy dość dokładnie skonkretyzować cel i zadania bojowe flotylli rzecznej w nowoczesnej wojnie.

Cel i zadania

Celem więc flotylli jest umożliwienie przerzucenia własnych armii przez rzeki i utrzymanie na nich połączeń transportowych lub przeszkodzenie nieprzyjacielowi w realizowaniu podobnej akcji.

Zadania wiodące do tego celu są następujące:

1. We wsparciu armii do ataku:
   a) Opanowywanie przyczółków mostowych.
   b) Współdziałanie z pionierami przy przerzucaniu mostów
   c) Ostrzeliwanie nadrzecznych pozycyj nieprzyjaciela.
   d) Ochrona połączeń wodnych przed bombardowaniem z powietrza.

2. W obronie:
   a) Uniemożliwienie nieprzyjacielowi opanowania przyczółków i mostów.
   b) Niszczenie mostów, przerzuconych przez nieprzyjaciela.
   c) Osłona własnych, przeprawiających się oddziałów.
   d) Niszczenie własnych połączeń po odwrocie.

Do wielorakich tych zadań istnieją specjalnie zbudowane różnorodne jednostki bojowe—począwszy od niemal tysiąctonnowych monitorów, a skończywszy na małych szybkobieżnych motorówkach.

Sowieckie flotylle rzeczne

Największymi dziś jednostkami rzecznymi świata są sowieckie monitory typu „Lenin“ na dalekowschodnim Amurze. Okręty te — bo jak je można nazwać — wypierają po 950 ton, a uzbrojenie każdego składa się z 8 dział 12 cm., 3-ch — 7,5 cm. przeciwlotniczych oraz z 7 karabinów maszynowych. Załoga każdego z tych 5-ciu okrętów składa się ze 140 ludzi. Szybkość zaś wynosi około 20 km. na godz.

Spuszczony w 1936 r. na Dnieprze w wielkiej tajemnicy przed światem przewodnik dnieprowskich dużych kanonierek „Wierny“ wypierał 900 ton i uzbrojony był w działo 15 cm., 4 działa 7,6 cm. oraz w silną broń przeciwlotniczą. Szybkość tego okrętu wynosiła 37 km. na godz. Druga klasa spuszczonych w tym samym roku kanonierek sowieckich wypierała po 500 ton z działami 7,6 cm. Ostatnie przed wojną kanonierki sowieckie z 1938 r. wypierały już po 400 ton i posiadały po 2 działa 7,5 cm. i po 6 działek przeciwlotniczych.

Już w 1939 r. Sowiety posiadały na Dnieprze całkowicie i wspaniale zorganizowaną flotyllę rzeczną, której dowódcą przed samym wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej wyznaczyły admirała Abramowa. Flotylla ta posiadała około 25 dużych monitorów, tuzin statków strażniczych, 10 ścigaczy oraz dużą ilość małych łodzi pancernych i uzbrojonych motorówek.

Polska Flotylla Wojenna

Najbardziej wymownym dowodem, że Polska Flotylla Wojenna stacjonująca w swej bazie — Pińsku, jako część składowa Polskiej Marynarki Wojennej, została dobrze postawiona pod względem technicznym stanowi fakt, że już w październiku 1939 r. bolszewicy przystąpili do wydobywania zatopionych na Prypeci i Pinie polskich jednostek rzecznych.

Napowrót wcielone do służby, ale już we flotylli sowieckiej, polskie kanonierki rzeczne „Warszawa“, „Toruń“, „Horodyszcze“ i „Pińsk“ wypierały po 135 ton i uzbrojone były w 2 haubice 10,5 cm. i 3 działa 7,5 przeciwlotnicze. Napęd w tych jednostkach dawały motory Daimlera, uzyskujące szybkość 15 km. na godz. Kanonierka „Wilno“ o wyporności 70 ton z dieslowym napędem posiadała haubicę 10,5 cm., 2 działa przeciwlotnicze kalibru 7,5 cm. oraz

3 karabiny maszynowe. Dwa mniejsze parowce uzbrojone posiadały także po 1 haubicy 10,5 cm.

Oczywiście, że w skład Polskiej Flotylli Wojennej wchodziły jeszcze całe serie mniejszych jednostek, które zostały bądź zniszczone w kampanii 1939 r., bądź zatopione przez własne załogi.

Akcje w obecnej wojnie

Jak się dowiadujemy z czerwcowego zeszytu „Mariine Rundschau" 1942 r. — wydobyte kanonierki polskie wzmocniły sowiecką flotyllę i odegrały poważną rolę w kampanii niemiecko-sowieckiej. Flotylla pińska, a szczególnie dnieprowska, wydatnie przyczyniły się do opóźnienia marszu armii niemieckich i zadały silne ciosy przeprawom niemieckim. Jak podaje jeden z niemieckich korespondentów wojennych, Hummel, szczególnie mocno we znaki dały się Niemcom świetnie zamaskowane kanonierki bolszewickie w walkach o Kijów, gdzie flotylla dnieprowska wykonała szereg choć rozpaczliwych, ale i jednocześnie bohaterskich oraz skutecznych akcyj. Drugi, lotniczy korespondent frontowy, Hein Ockardt podaje, że nie zawsze udawało się Stukasom niemieckim wykryć pływające „wysepki" — kanonierki bolszewickie, które potrafiły swoją artylerią trzymać przeciwnika w szachu przez kilka dni.

Improwizacja w akcji powstańczej

Jeśli chodzi o improwizację flotylli rzecznej w akcji powstańczej, to jest ona możliwa, ale wymaga energicznej i zorganizowanej pracy, Jako pierwsze jednostki rzeczne, które mogą być najwcześniej użyte, nadają się wszelkie motorówki. Pokrywając je blachą pancerną i uzbrajając w karabiny masz., niewielkie działka przeciwlotnicze lub nawet przeciwpancerne — uzyskujemy jednostkę bojową, do której obsługi — oprócz motorniczego — można skompletować żołnierzy, przeszkolonych w formacjach lądowych. Jedynie motory wymagają mechaników, obeznanych nietylko z ich prowadzeniem ,ale i z naprawą defektów. Przy fachowej organizacji i te luki można uzupełnić w dość krótkim czasie, urządzając krótkie kursy praktyczne dla mechaników

Z użyciem i uzbrojeniem większych statków rzecznych należy się powstrzymać, aż do czasu, kiedy możliwości techniczne i materialne pozwolą na wybudowanie specjalnych jednostek o skutecznej wartości bojowej. Bowiem dzisiejsze duże statki rzeczne na Wiśle ze względu na swoją znikomą szybkość nie nadają się na jednostki bojowe, przedstawiając zarówno dla artylerii, jak i dla lotnictwa za powolny cel. Ale mogą spełniać doskonale rolę transportowców.

Warto nadmienić, że w perspektywie wyłania się jako granica zachodnia Polski linia Odry, na której natychmiast po jej osiągnięciu musimy zorganizować służbę strażniczą.

Togo.

SAMALOT JAKO ŚRODEK TRASPORTOWY DLA WIĘKSZYCH ILOŚCI WOJSKA I SPRZĘTU

Działania wojenne ubiegłego roku wskazują na to, że możliwości posługiwania się samolotem do transportu wojska i sprzętu są coraz większe. Niedawno przetransportowano drogą powietrzną działa 108 mm. z Australii na Nową Gwineę. Brytyjskie dowództwo docenia znaczenie tych operacyj przewidując jeszcze większe zastosowanie ich w przyszłości. To też, zarówno w Wielkiej Brytanii jak w dominiach i Stanach Zjednoczonych szkoli się oddziały spadochroniarzy i piechoty powietrznej. Wojska te transportuje się na pole walki wielkimi szybowcami holowanymi przez samoloty. Niektóre z szybowców mieszczą jedną całkowicie uzbrojoną i niezależną jednostkę taktyczną. Również i w Tunisie I Armia miała wielką pomoc z transportów powietrznych, które oprócz materiałów, przewoziły także ludzi na dalekie odcinki walki.

Również armia marszałka Rommla w Afryce jak i otoczona w rejonie Stalingradu 6. armia niemiecka w dużej mierze posługiwały się samolotami transportowymi, szczególnie dla celów zaopatrzenia w benzynę, amunicję i żywność, gdy w skutek wytworzonego położenia użycie innych środków transportu stało się niemożliwym.

We wszystkich tych wypadkach samolot transportowy okazał się bardzo przydatnym i niezawodnie znajdzie coraz to większe zastosowanie tak w dziedzinie bojowej jak i zaopatrywania.

W Stanah Zjednoczonych wprowadzono ostatnio nowy samolot transportowy, który odbył już loty próbne. Transportowiec ten typu „Lookheand“ jest największym transportowcem na świecie. Początkowo samoloty tego typu przeznaczone były do lotów pasażerskich. Ostatnio zamieniono je na transportowce dla przewiezienia przez ocean oddziałów wojsk, czołgów oraz zaopatrzenia. Samolot ten posiada 4 silniki o mocy 2.000 K.M. każdy, chłodzone powietrzem. Rozwija on na wysokości 7000 mtr. szybkość 240 km na godzinę. Pułap jego wynosi 12.000 mtr. i może dokonać przelotu na odległość 5—6.000 km. Ciężar własny ok. 40 tonn, ładunek 8—10 tonn. Przypuszczalnie odegra on poważną rolę w przewozie wojska i sprzętu zarówno na afrykański teatr wojny jak i na wyspy Pacyfiku.